



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 226.

Nr. 38.

Wągrowiec, środa dnia 16 maja 1928.

Rok III.

W Chinach

Tokio, 12. 5. Władze kolejowe otrzymały rozkaz przygotowania środków transportowych dla przewiezienia 20.000 ludzi i 5.000 koni do Szantungu w czasie od 13 do 31 maja. W ten sposób stan liczebny wojsk w Szantungu powiększony zostanie mniej więcej do 28.000 ludzi.

Wiedeń, 12. 5. „United Press” donosi z Szantungu, że nowomianowany chiński komisarz spraw zagranicznych w Tsi-Nan-Fu oświadczył japończykom, że wszystkie elementy komunistyczne zostaną wydalone z wojska i że aktualne kwestie japońsko-chińskie zostaną załatwione na drodze dyplomatycznej.

Wiedeń, 12. 5. Poselstwo japońskie przesało dziennikom tutejszym następującą wiadomość otrzymaną od swego rządu w sprawie wystąpienia Japonii wobec Chin:

„Gdy ostatnie zamieszki w Chinach objęły również Tsi-Nan-Fu, rząd japoński wysłał oddziały wojskowe dla ochrony obywateli japońskich w tej okolicy i skorzystał z tej sposobności, aby wyłuszczyć swe stanowisko co do konieczności tego wystąpienia. Niestety, należy stwierdzić, że od czasu zajść w Tsi-Nan-Fu sytuacja na tym terenie zaostrzyła się tak bardzo, że wojska japońskie tam skupione nie wystarczyły nawet do ochrony obywateli japońskich. Linja kolejowa w Szantungu, łącząca Tsing-Tao i Tsi-Nan-Fu, jest w kilku miejscach zniszczona; z tego też powodu postanowiono wysłać 3 dywizję do Szantungu w celu ochrony obywateli japońskich i zabezpieczenia komunikacji na wspomnianej linii kolejowej. Zbytecznym jest podkreślać, że oczywiście zarządzania te zostaną natychmiast cofnięte, gdy tylko sytuacja na to pozwoli”.

Wizyta dra Benesza

w Berlinie

Berlin, 15. 5. W drodze powrotnej z Anglii zatrzyma się tutaj przez 2 dni czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz.

Do Berlina przybędzie on we czwartek z Kolonii, gdzie zwiedzi wystawę prasową.

Zapowiedź wizyty dr. Benesza, której prasa urzędowa nadaje charakter grzecznościowy, nabiera w świetle dyplomatycznym szczególnego znaczenia, ponieważ dr. Benesz przybywa do Niemiec po raz pierwszy od czasów powstania państwa czeskosłowackiego.

Berlin, 15. 5. Zwraca się uwagę, że Czechosłowacja dąży ostatnio do pozyskania względów Niemiec. Tutejsi dyplomaci tłumaczą to izolacją, w której znalazła się rzekomo Czechosłowacja po ostatniej wizycie min. Zaleskiego w Rzymie.

Berlin, 15. 5. Na wiadomość o przyjeździe min. Benesza do Berlina komunikują urzędowo, że minister Stresemann nie będzie go mógł przyjąć, ponieważ jest ciężko chory.

Konferencja „drzewna”

polsko-sowiecka

Wilno, 14. 5. Na mocy osiągniętego w swoim czasie porozumienia polsko-sowieckiego odbyła się na odcinku granicznym Krasne konferencja polsko-sowiecka, w której wzięli udział sfery przemysłowe. Omówione zostały zagadnienia techniczne eksportu drzewa z państwa sowieckiego na terytorjum polskie. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i wojskowych, oraz reprezentanci firmy Jewelowsky w Gdańsku. Ze strony sowieckiej wzięli udział w konferencji przedstawiciele władz sowieckich oraz sowieckich firm drzewnych.

Wykolejenie pociągu

Koszyce, 12. 5. Dziś o godz. 10 min. 41 pomiędzy stacjami Oboszywce i Wielką Łódzią wykoleił się pociąg pociąg pospieszny. Lokomotywa, wagon pocztowy i służbowy oraz 1 wagon osobowy spadły z nasypu, przyczem 2 osoby zostały ciężko ranne, a 14 łez.

Rokowania polsko-litewskie

Kowno, 14. 5. Polsko-litewski komunikat urzędowy o przebiegu rokowań w dniu 12 maja br. brzmi:

„Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań za przeszłość odbyła posiedzenie plenarne w dn. 12 bm. Przewodniczył p. Hołowko. Komisja przyjęła do wiadomości prace, wykonane przez podkomisję odszkodowań. Strona litewska doręczyła stronie polskiej odpowiedź na polski projekt paktu o nieagresji oraz na projekt konwencji koncyliacyjno-arbitrażowej. We wspólnym porozumieniu zostało ustalone, że następne spotkanie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się w Kownie w dn. 25 czerwca”.

Kowno, 14. 5. Po zakończeniu rokowań przewodniczący delegacji polskiej p. Hołowko udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu w sprawie przeprowadzonych w Kownie rokowań.

„Znaczenie naszego tygodniowego pobytu w Kownie — mówi p. Hołowko — polega przede wszystkim na tem, że zamiast dotychczasowej metody pracy przy pomocy not lub za pośrednictwem stron trzecich, rozpoczęliśmy bezpośrednio rozmowy, które odbywały się w atmosferze faktycznego badania istniejących materiałów, wzajemnych pretensyj i przy bezpośrednim zetknięciu się, bliższym zrozumieniu i odrzuceniu powstałych wskutek tyloletniego braku wszelkiej styczności, wzajemnych fałszywych opinii i u-

przedzeń.

„Litwa naszego paktu o nieagresji nie przyjęła. Sądziłyśmy, że składając nasz projekt, damy Litwinom zapewnienie o naszym dla nich szacunku. Litwini wciąż oskarżają nas, że myśmy o militarnej inwazji na Litwę w obecnych jej granicach. Nasz projekt temu mniemaniu kategorycznie kładzie kres. Jeśli jednak Litwini chcą zapomocą paktu o nieagresji podnieść sprawę Wilna, to zaczyna się stara historia, która do niczego pozytywnego nie doprowadzi. Obecnie będziemy oczekiwać na przyjazd delegata litewskiego przewodniczącego komisji ekonomicznej, dr. Zauniusa do Warszawy. O losach zaczętych w Królewcu prac zadecydują konferencje warszawska i berlińska”.

Kowno, 14. 5. Zapowiadane już od tygodnia demonstracje antypolskie z okazji pobytu delegacji naszej w Kownie dotąd, jak można było wnioskować z informacji tutejszych dzienników, tłumione były w zarodku przez litewskie władze policyjne. W przededniu odjazdu polskiej delegacji doszły one jednak do skutku. O godz. 8 wiecz., gdy członkowie delegacji polskiej powrócili po zakończeniu obrad komisji do hotelu „Metropol”, zebrała się przed hotelem grupa młodych ludzi w liczbie kilkunastu, którzy wznosili wrogie okrzyki. Demonstracja trwała kilka minut.

Echa zamachu na Lizarewa

Warszawa, 14. 5. Aresztowani emigranci rosyjscy w liczbie 15 wnieśli podanie o zmianę zastosowania użytego do nich środka pozbawienia wolności. Podanie ma być rozpatrywane na najbliższej sesji gospodarczej Sądu Okręgowego, która odbędzie się w tym tygodniu. obrońcy

aresztowanych złożyli krótkie wyjaśnienia w związku ze znajdującymi się w nakazach aresztowania zarzutami — brania udziału w stowarzyszeniach, mających na celu uprawianie terrorku i zamachów.

Starcie na granicy polsko-sowieckiej

Wilno, 14. 5. Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w dniu 11 bm. na granicy polsko-sowieckiej w pobliżu Iwieńca miała miejsce utarczka pomiędzy patroliem K.O.P. a bandą, usiłującą przedostać się na nasze terytorjum. Żołnierze K.O.P.-a usiłowali zatrzymać przekradających się,

a wówczas bandyci obsypali posterunek polski gęstym ogniem karabinowym. Wywiązała się dłuższa strzelanina. Stwierdzono, że bandytów wspomagała sowiecka straż graniczna. Oddziałowi K.O.P.-a udało się odeprzeć bandytów na stronę bolszewicką.

Podróż ks. kardynała Kakowskiego zagranicę

Warszawa, 14. 5. W dniach najbliższych wyjeżdża w dłuższą podróż zagranicę ks. kardynał Kakowski. Pierwszym miastem, które odwiedzi kardynał Kakowski, będzie Paryż, gdzie czynione są już przygotowania dla jego przyjęcia. M. in. w dniu 22 bm. w Instytucie Katolickim

odbędzie się uroczysta akademja, którą zagaik rektor uniwersytetu Baudrilart, a sekretarz Tow. Franc.-Polskiego wygłosi odczyt na temat „Stosunki religijne między Francją a Polską w wieku XVII”.

Zebranie miesięczne Tow. Pszczelarzy

Zebranie miesięczne Tow. Pszczelarzy w Wągrowcu, odbyło się w przeszłą niedzielę w lokalu p. Sulerzyskiego. Prezes p. Stachowiak wygłosił wykład o pielęgnacji pszczół w maju.

W owym referacie mówi się wiele cennych tajemnic, z których początkujący bartnik może wiele korzystać. Jedną taką tajemnicę podajemy do publicznej wiadomości, jest nią właśnie pielęgnowanie ula w maju i już jesienią, nie będzie to dokładnym wyjaśnieniem problemu, dokładnej wiedzy pszczelarz może zdobyć jedynie w towarzystwie doświadczonych bartników.

Jeżeli ktoś będzie choćby dwa razy na takim zgromadzeniu to już napewno będzie tęsknił za przyszłym. Zebrania ludzi doświadczonych w pewnej gałęzi pracy gospodarczej, jaką jest bartnictwo dają stowarzyszonym ogromne korzyści duchowe, poza temi nie ostatnie i materialne.

Pan referent mówi ze swadą, obecni słuchają z natężoną uwagą. Wyjmując kilka zdań z owego cennego referatu t. jest, że bartnik winien w maju jak najpilniej śledzić życie swej pasieki, czy mają pszczoły dosyć życia, jeżeli im brak trzeba im poddać. Słyszeliśmy jak opowiadano ze strony

zebranych o stratach wskutek zapomnienia, a raczej mniemania, że pszczoły w maju mają dosyć miodu i nie potrzeba się o nie troszczyć, że wskutek tej powiedzmy po imieniu niedbałości poniósł niejedyn dotkliwy straty.

Potem sekretarz Tow. p. Dróbka referował przebieg tegorocznego zjazdu Bartników polskich w Poznaniu. Zjazd był dość liczny. Zaznaczyć wypada że Związek Bartników posiada w samej Wielkopolsce 60 towarzystw.

Potem odbyło się losowanie, urządzone staraniem zarządu, pokryte funduszem kasy towarzyskiej. Każdy los wygrał, naturalnie jeden dał droższy, a inny mniej wartościowy przedmiot, ale wszystkie przedmioty wyznaczone na przelosowanie, to sprzęty użyteczne w bartni. Po wyciągnięciu losów z puszkki pozostało jeszcze 17, które to po dodaniu pewnej ilości losów czystych ciągnięto po raz drugi. Zadowolnienie z losowania było ogólne, mimo nierówności szczęścia.

Po losowaniu pan prezes przypomina tradycyjne zwiedzanie pasieki i prosi aby na przyszłe zebranie zgłosić wniosek u kogo odbędzie się owe zwiedzenie.

Wyznawcy hinduizmu występują przeciw misjom

Na dorocznym zjeździe w Jaffna, na Ceylonie, hinduskiej rady wychowania dzieci i młodzieży jeden z członków tej rady zaznaczył, że Hindusi domagają się 200 szkół narodowych, chcą bowiem by dzieci nie stały się ofiarami szkół misyjnych. Mówca cytował przytem słowa Macaulay'a, który miał się wyrazić, że misje nawróciłyby wszystkich Hindusów, gdyby im pozwolono w przyszłości przyjmować wszystkie dzieci hinduskie do swych szkół. Przeciwności między katolikami i wyznawcami hinduizmu wzrastają na Ceylonie coraz bardziej. Katolicy domagają się wolności dla swych szkół misyjnych, a ostatnio nie uniknęły sporu z Hindusami z powodu ustawy prohibicyjnej. Wielka część katolików popierała wystawę, zwracała się jednakże przeciwko zakazowi używania wina mszalnego. Również i władze kościelne zaproteowały przeciwko temu rygorystycznemu rozporządzeniu.

Proces zabójcy Iżewskiej

Lwów, 12. 5. W dalszym ciągu rozprawy przeciwko podpor. Załęskiemu, mordercy Iżewskiej, przesłuchano cały szereg przelożonych i kolegów oskarżonego. Badani wystawiali mu jak najpochlebniejsze świadectwo, podkreślając religijność, służbowość i wrażliwość życiową zabójcy. Jeden z kolegów oskarżonego zeznaje, iż uważa Załęskiego za człowieka wybuchowego i popedliwego, którego podrażnienie może doprowadzić do nieobliczalnych postępów.

Urzędniczka magistratu, u której mieszkała Iżewska, wyraża się o niej pochlebnie, stwierdzając, iż poza Załęskim nie bywali u niej inni mężczyźni.

Po kilku mniej ważnych zeznaniach rozprawy ukończono. Wyrok ma być odczytany dziś o godz. 11.

Lwów. Wyrok w procesie przeciwko Załęskiemu zapadnie w dniu dzisiejszym. Przewidują iż będzie to kara śmierci. Obrona telefonicznie zwróci się do Prezydenta Rzplitej o łaskę.

Lwów, 12. 5. Po 2-dniowej rozprawie przeciwko ppor. Załęskiemu, oskarżonemu o to, że przed dwoma tygodniami zamordował na ulicy Piekarskiej swoją narzeczoną Iżewską, wojskowy sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego sprawę z powodu braku jednomyślności trybunału skierował na drogę postępowania zwykłego.

Tragedja w komisariacie policyjnym

Katowice, 12. 5. Lokal komisariatu policyjnego w Wirku w pow. świętochłowickim był wczoraj widownią wstrząsającej tragedji.

W czasie aresztowania dwaj aresztanci, przywiezieni z więzienia śledczego w Katowicach, posiadali policjanta Wieczorka o rozmaite przestępstwa i nadużycia. Wieczorek, dowiedziawszy się o uczynionych mu zarzutach, udał się do komisariatu i strzelił trzykrotnie z rewolweru do aresztowanych, z których jeden niejaki Marcisz padł od razu martwy, drugi zaś Kukała został ciężko ranny w brzuch i głowę.

Wieczorek chciał następnie strzelić do siebie jednak przeszkodził mu w tem komisarz Cichoń. Morderca rzucił się wówczas na komisarza i obecnych, aż wreszcie z trudem udało się go obezwładnić i odstawić do aresztu.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKLAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

Gdy książę Murad używał upajających trunków i pieniądze wokoło siebie pełnymi rękami rozrzucił, brat Hamid postępował zupełnie inaczej. W wydatkach był oszczędny, nie lubił trunków i prowadził spokojne życie. Ponieważ był szczupły i chudy, uważano go jako chorowitego, oblicze jednak jego miało w sobie wyraz energii, do czego przyczyniały się także wydatny, armeński turecki nos, z mocnym czarnym zarostem i wielkie, ciemne oczy. Książę odznaczał się też niezwykłą siłą muskułów; człowieka łatwo w górę jedną ręką podnosił.

Do ulubionych zwierząt księcia, należała z pomiędzy wielu innych kakadu, z którą często bawił się całymi godzinami. Robiły mu także wiele przyjemności wypchane zwierzęta, węże i ładny zbiór motyli.

Szczególne jednak upodobanie znajdował książę Hamid w pięknej broni i zbrojownia jego była nadzwyczaj wielkiej wartości.

Po ojcu swoim Hamid odziedziczył mały pałac pod Kiahat Hane, nad słodkimi wodami i znaczne grunta pod Maslakiem, gdzie niedawno sobie urządził willę, zupełnie podług swego gustu. Wszystko do niej sprowadzał z Europy, ogrody tu urządzone wspinała a widoki ze wzgórków przepyszne. W jednym z ogrodów znajduje się cieplarnia, bogata ptaszarnia, wodotryski i ozdobny eimunluk. Ogród haremu otoczony jest olbrzymim murem.

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spr. Wojsk.

Warszawa, 12. 5. Po wznowieniu obrad przewodniczący zakomunikował, że pos. Prager zawiadomił go listownie o przyjęciu referatu Min. Spr. Wewn.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojsk.

Wicemin. gen. Konarzewski złożył dodatkowe wyjaśnienia w sprawie zwolnienia kilku wyższych oficerów, co zarzucano w czasie wczorajszej dyskusji.

Następnie zabrał głos pos. Roja (str. chl.), podkreślając niewspółmierną, zdaniem jego, wysokość budżetu w stosunku do stanu ekonomicznego kraju.

Wydatki uwidocznione w budżecie Min. Spr. Wojsk. nie wyczerpują jeszcze kosztów ochrony państwa, gdyż w innych ministerstwach ukryte są pewne pozycje na ten cel.

Budżet konsumpcyjny wojska wynosi 3/4 całego budżetu tego ministerstwa i dzieje się to z uposzczeniem takich działów, jak żegluga powietrzna, dział techniczny i dział sanitarny, co w przyszłości może być bardzo szkodliwe.

Mogłoby się poczynić pewne oszczędności przez pedsze urlopowanie szeregowych niezawodowych. Wystarczyłoby zupełnie szkolenie szeregowych, w ciągu 12 miesięcy. W ten sposób zaoszczędzono by trzy miliony zł. Mówca proponuje te trzy miliony zł wraz z pół miljonem zł w dziale utrzymania wojska w pozycji „przesiedlenia“ przenieść do par. na obronę przeciwgazową. Tak samo z par. „pomieszczenia“ pragnie skreślić 2 miliony i przenieść na obronę gazową. W ten sposób na ten cel uzyskaloby się 5 i pół miliona zł zamiast przeszło 1 milion zł.

Z par. „wyżywienie ludzi“ w razie przyjęcia wniosku o wcześniejsze urlopowanie proponuje skreślić 30 milionów zł. Z tej sumy połowa powinna pojsć na lotnictwo, a inna część na renty dla inwalidów. Z par. „wyżywienie zwierząt“ z uwagi, że kawalerja, jeżeli się już nie skończyła, to się kończy, mówca proponuje skreślić 17 milionów i przeznaczyć również na lotnictwo.

Dalej z par. „wydatki uboczne przy wyżywieniu“, proponuje skreślić dwa i pół miliona, z par. „umundurowanie“ 3 i pół mil. zł, z par. „konie“ 3 mil. i kwoty te przeznaczyć na działy techniczne.

Co do uzbrojenia, zauważa, że szable w wojsku nie są potrzebne, wniosku jednak w tym sensie nie stawia.

Z par. „szkoły i kursy kawalerji“ wnosi o skreślenie 200000 zł i przeniesienie ich na szkoły lotnicze.

Wylewy rzek

Praga (AW). Wskutek 3-dniowych ulewnych deszczów w szeregu miejscowości na słowaccyźnie wylały rzeki.

Pod Zweleniem wystąpiły z brzegów rzeki Hren oraz Slatina. Woda czyni ogromne zniszczenie. Ze Zwolenia przybyła na pomoc straż pożarna. Jedna ze wsi jest zupełnie odcięta i brak absolutnie wiadomości co do losu jej mieszkańców.

W okolicy Hlochovca szalała burza gradowa, która zniszczyła winnice i sady owocowe. Szkody wynoszą ponad milion koron.

Kijów, 12. 5. Zyd. Agen. Telegr. donosi, że Dniepr wystąpił z brzegów i zalał kilka dzielnic w Kijowie. Przedmieście Słobodka, zamie-

Wszedłszy do pałacu, naprzód dostajemy się do białej, białymi dębowymi meblami ubranej sali. Z tyłu schody prowadzą do podobnej, ale wokoło wyłożonej i złoconymi meblami przystrojonej sali górnego piętra.

Na dole, po prawej stronie, leży selamlik Hamida, który się składa z trzech, cienkimi ścianami oddzielonych od siebie niewielkich pokoi, zastawionych meblami z różnego drzewa. Pierwszy pokój jest gabinetem pracy, drugi pokój do ubierania się, trzeci sypialnia. Na lewo od sali leży podobnie białą przybrany haremlik, pokój sypialny i do ubierania się pani, główną kadińą zwanej.

Na górze znajdują się na lewo od złotej sali pokoje w stylu arabskim, podczas gdy na prawo leżące są zastawione hebanowymi meblami.

Książę mieszkał w tych pokojach ze swoją kadińą i dwójgim dziećmi, chłopcem i dziewczynką zupełnie a la Franca, jak w Turcji mówią, kiedy chcą wyrazić się o europejskim sposobie życia.

Książę Hamid jest surowy mahometanin, spełnia gorliwie wszystkie przepisy kościoła i chlubi się chętnie swą pobożnością. Jeśli się znajduje podczas nabożeństwa poza domem, idący za nim służący, rozciągają przed nim dywan i książę modli się, nie zwracając uwagi na lud.

Zadnego powiernika nie miał książę Hamid, gdy przeciwnie brat jego Murad trzymał dla swego towarzysza Francuza, pana Aimbly, od czasu jak sultan Abdul Azis zniósł surowe przepisy. Ze służby od dawnych czasów największem cieszył się zaufaniem Heszam. Później, jak zobaczymy, ściągnął do swego domu szwagra, Nuri Paszę. Ow Nuri Pasza zaślubił siostrę księcia, Fatymę, gdy z drugą, księżniczką Re-

szkała prawie wyłącznie przez Zydów, znajduje się pod wodą.

Otwarcie Międzyn. Wystawy Prasy

Kolonja, 12. 5. Dziś o godz. 11 i pół przy zimnej i dżdżystej pogodzie nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Wystawy Prasy, którego dokonał minister Rzeszy Brauns.

W akcie nader uroczystego otwarcia wzięło udział kilka tysięcy osób.

Wśród gości z Polski obecny jest p. Edward Pawłowski, prezes Związku zakładów graficznych i wydawniczych na Polskę Zachodnią, który weźmie również udział w Międzynarodowym Kongresie wydawców.

Wystawa, — chociaż nie wszystko jest wykończona, — przedstawia się imponująco.

Dział polski, który mieści się w pawilonie narodów, jest skromny, ale starannie zorganizowany.

Kolonja, 12. 5. Dziś o godz. 11 przedpoł. w wielkim hallu parku wystawowego nad brzegiem Renu odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy prasowej.

W akcie otwarcia uczestniczyli m. in. przedstawiciele rządu Rzeszy i rządu pruskiego, władz miejscowych i zamiejscowych, premierzy wszystkich krajów związkowych Rzeszy, prezydenci większych miast niemieckich, wybitni politycy i parlamentarzysty, oraz przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej. Przedstawiciele 45 państw obcych, akredytowanych przy rządzie niemieckim w Berlinie, zjawili się niemal w komplecie.

Po produkcjach muzyki wokalne nadburmistrz Kolonji dr. Adenauer, witając w serdecznych słowach przedstawicieli państw obcych, podkreślił, że głównym zadaniem wystawy jest podkreślenie dążenia do zbliżenia międzynarodowego i do pokoju pomiędzy narodami. Przewodniczący komitetu wystawy dr. Esch w dłuższym przemówieniu skreślił przebieg powstania oraz plan wystawy. W imieniu rządu pruskiego wygłosił przemówienie premier pruski dr. Brauns.

W końcu min. pracy Rzeszy dr. Brauns dokonał oficjalnego aktu otwarcia wystawy. Formalna uroczystość otwarcia wystawy zakończyła się odśpiewaniem przez chór 9 Symfonji Beethovena.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie

Warszawa, 12. 5. W nocy dokonano sensacyjnych aresztowań organizatorów grup dywersyjnych i terrorystycznych. M. in. aresztowano Siemionowa i Burma, którzy prowadzili agitację i werbunek do organizacji wśród mętów społecznych.

Pomoc polska dla Bułgarji

Warszawa, 12. 5. Polski komitet niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarji wysłał w dniu dzisiejszym za pośrednictwem Banku Amerykańskiego w Polsce na ręce pośta polskiego Baranowskiego pierwszą pomoc doraźną w kwocie 280.000 lewów, co równa się 2.000 dol.

Sniegi w Małopolsce

Kraków, 12. 5. W Bystrej i okolicy spadł wczoraj śnieg, który grubą warstwą pokrył góry i pola. Temperatura spadła do zera.

figa, ożenił się Edem Pasza. Nuri został później marszałkiem pałacowym Murada.

Pewnego dnia, wkrótce po wizycie sułtanka Walidy u proroka, w porze popołudniowej zatrzymał się powóz przed małym pałacem księcia Murada. Sułtanka wysiadła z powozu, udała się do pałacu i kazała zameldować o sobie marszałkowi dworu.

Kiedy szła do pokoi na górę, zdawała się być wielce wzburzoną. Miała na sobie kosztowną suknię z ciemnego aksamitu, która w ciężkich fałdach spadała z jej majestatycznej postaci. Twarz miała zakrytą i tylko oczy widać było.

Pod względem ubioru całe państwo musiało ulegać jej woli; przepisów co do tego przestrzegała surowo, nie tylko w haremie sułtana, a i między wszystkimi kobietami całej Turcji. Często wydawała rozporządzenia o grubości materji na zasłony, zabraniała noszenia trzewików na sposób europejski, chodzenia pieszko po ulicach Pery, zatrzymywania się przed wystawami kupeów europejskich i w ten sposób wykonywała pewną część władzy. Kobiety jednak tureckie tak samo umiały obchodzić rozporządzenia sułtanka Walidy, jak mężowie ich irade sułtana.

Skoro cesarzowa matka weszła na schody, wyszedł naprzeciw niej książę Murad, z wszelkimi oznakami głębokiego uszanowania i uległości. Skłonił się jej nisko chociaż rzeczywiście wcale nie czuł żadnej sympatji ani szacunku dla tej, której nienawiść względem niego aż nadto mu dobrze była znana! Leknął się jednak wszechwładnej kobiet.

— Co to za łaska mnie spotyka — rzekł, nisko się kłaniając — że raczyłaś przestąpić nogą proggi mego domu, najdostojniejsza księżno.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wniebowstąpienie

(Na dzień 17 maja 1928)

Tys w niebo wstąpił Chryste Panie,
zostawiając nas samych w cierpieniach,
jedynie na ziemskie światła pożegnania
kazałeś nam żyć w błogosławieniach,
a my wciąż gnuśni, grzeszni i ospali
zerwali wszelką ideologię wiary...
i w nienawiści wzajemnej chadzali
niszcząc obyczaj od praocjów stary;
charlestonami żyjąc w niedziele
przy podkasanej muzyce kabaretów,
miast sławić Ciebie, modlitwą w kościele
u stóp ołtarza zastanych bukietów...
szliśmy za wolą podszeptów szatana
do miejsc występnych grzechami,
gdzie cnota wszelką kałą wyuzdana
a ogień wieczny palił się przed nami;
oh, Chryste, Panie, przebacz winy nasze
i daj nam dziś w Wniebowstąpieniu
błogosławieństwo święte i jak Aliasze:
„za wiarę naszą Twoje rozgrzeszenie“,
a my ślubujemy w błogiej wierności,
(pomnij na nasze uroczyste zdanie),
chadzać jedynie w serca czystości
i żyć li tylko dla Ciebie, Panie!

Do

Redaktora odpowiedz. „Głosu Wągrowieckiego“
Pana Wojciecha Kubanka
w Wągrowcu.

Na zasadzie art. 30 rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym,zywam Pana w związku z ogłoszeniem w № 35 „Głosu Wągrowieckiego“ z dnia 5 maja rb. artykułu p. t. „Rozprawa sądowa przeciw „Głosowi Wągrowieckiemu“ o ogłoszenie w następnym numerze „Głosu Wągrowieckiego“ poniższego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że jestem optantką na rzecz Niemiec, gdyż żadnej opcji nigdy nie składałam, ani przed władzami niemieckimi, ani władzami polskimi.

2) Natomiast prawdą jest, że jako urodzona w Polsce, nabyłam obywatelstwo polskie, na podstawie art. 4 traktatu o mniejszościach narodowych z dnia 28. 6. 1919 r. łącznie z art. 7 § 1 Konw. Wiedeńskiej z dnia 30. 8. 1924.

3) Prawdą jest dalej, że dostarczałam li tylko koks w myśl zamówienia Wydziału Powiatowego orzech I (pierwszy) a nie II.

Z poważaniem
M. Gronau.

Od Redakcji. P. M. Gronau przysłała nam sprostowanie po zamknięciu redakcyjnym, a zatem nie było już miejsca, dziś staje się zadość.

Dodajemy, że p. M. Gronau sprowadziła się do Wągrowca w roku 1910, 4 maja, a jej mąż wyprowadził się z Wągrowca 30 grudnia 1922 r. bez odmeldowania, przypuszczalnie do Gdańska, albo i do Niemiec. 23 listopada 1923 r. stwierdzono, że się wyprowadził za granicę, prawdopodobnie do Gdańska, zdaje się, że żona z mniejszości narodowej (niemieckiej) dzieli według traktatu wersalskiego, los męża t. zn., że w tym wypadku p. M. Gronau na rzecz Polski nie optowała i wniosku o obywatelstwo polskie nie stawiła,

obywatelstwa polskiego nie posiada.

Co do koksu nie twierdziliśmy od siebie tylko podaliśmy przebieg rozprawy sądowej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 16 maja. Jana Nepom., k.
Wschód słońca godz. 3,43. Zachód słońca godzina 19,21.
Wschód księżycy godz. 1,57. Zachód księżycy godz. 16,21.
Czwartek, 17 maja. Wniebowst. Pańskie. Paschalisa w.
Wschód słońca godz. 3,41. Zachód słońca godz. 19,22.
Wschód księżycy godz. 2,31. Zachód księżycy godz. 17,23.
Piątek, 18 maja. † Feliksa Kapuc. m.
Wschód słońca godz. 3,39. Zachód słońca godzina 19,24.
Wschód księżycy godz. 3,06. Zachód księżycy godz. 18,24.

Drużyna piłki nożnej — Wągrowiec. Przy tut. Powiatowej Komendzie PW. powstała „Drużyna piłki nożnej PW.“, do której od razu przystąpiło 24 członków. — Treningi odbywać się będą w soboty od 16,00 do 18,00.

Kapitanem i trenerem drużyny jest p. Płociński Henryk, który z wielkim zamiłowaniem sprawą się zajął. — Na pierwszą rozgrywkę zaproszono drużynę 61 p. p. z Bydgoszczy. Mecz odbędzie się 10. VI. br.

Z życia „Sokoła“. W ubiegły piątek wiecz. odbyło się miesięczne zebranie „Sokoła“. Zebranie zagajone zostało przez p. dr. Modrzejewskiego, jako wiceprezesa. Po załatwieniu zwykłych formalności, wygłosił p. profesor Sobczak, zajmujący i dobrze opracowany wykład o Konstytucji 3 Maja, za który zebrani na cześć prelegenta trzykrotnie „Czołem“ podziękowali. Naczelnik i podnaczelnik powtórnie się żalili, że drużyna ćwiczebna mało ma zainteresowania do gimnastyki. Spodziewać się należy, że oddat będzie lepiej, ponieważ drużyna obiecała, że się weźmie rąco do dzieła. Na członków przyjęto p. budowniczego miejskiego Grochowicza, p. sekretarza miejskiego Górnego i p. Kubanka Władysława.

Ze sportu. W ubiegłą niedzielę, dnia 13 bm. odbyły się na boisku za seminarjum zawody w piłkę nożną między I-szą drużyną K. S. Gimnazjum Rogoźno a I-szą drużyną K. S. „Orzeł“ Seminarjum Wągrowiec.

Gra bardzo ożywna. Z drużyny rogoźnieńskiej wyróżnili się dobrą grą bramkarz oraz atak a zwłaszcza lewoskrzydłowy, zaś z drużyny „Orzeł“ bramkarz i obrona.

Wynik końcowy 4:5 na korzyść KS „Orzeł“. Po powyższych odbyły się następne zawody między II-gą drużyną K. S. Gimnazjum a I-szą drużyną K. S. „Wielna“ Skoki.

Gra mniej zajmująca.
Wynik końcowy 10:0 na korzyść II drużyny K. S. Gimnazjum.

Mieścisko. (Zjazd Powstańców). W niedzielę, dnia 13 bm. odbył się ponowny zjazd cyklistów Powstańców i Wojaków w Mieścisku.

Oddziały cyklistów stawiły się o godzinie 15.30 na rynku w Mieścisku.

W jeździe brali udział jak następuje:
Rąbczyn 17 członków, Wągrowiec 10, Skoki 8, Sarbia 8, Łekno 4, Mieścisko 23, a więc w

jeździe uczestniczyło 70 cyklistów.

Po zdaniu raportu kmdt. obwd. p. Smidowiczowi o godz. 16-ej złączone oddziały wyruszyły do Rudy do p. Podśędka.

Tamże odbyło się w ogrodzie strzelanie do tarczy o premje, rzut granatem i inne. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali.

Przygrywała orkiestra Powstańców i Wojaków z Wągrowca.

Wapno. (Z przedstawienia Sokoła). Miejscowe Tow. gimn. „Sokół“ urządziło w ubiegłą niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegrano 1-aktówki: „To polityka“, S. Zahajkiewicza; „Humoreska sceniczna“, Z Niedzwiedzkiego oraz „Generalna próba“, W. Raorta. Amatorzy wywiązały się ze swych ról dość dobrze. Publiczność nie dopisała, a szkoda bo warto było obejrzeć.

Janówlec. (Zawody w piłkę nożną). W ub. niedzielę, dnia 13 bm. odbyły się na boisku pod lasem zawody w piłkę nożną pomiędzy I-szą drużyną K. S. „Legja“ ze Znina a I-szą drużyną K. S. Janówlec.

Gra ożywna. Z drużyny K. S. „Legji“ wyróżnili się dobrą grą bramkarz, obrona i prawoskrzydłowy zaś z drużyny K. S. Janówlec atak i obrona.

Wynik końcowy 9:1 na korzyść K. S. Janówlec. Publiczności do 200 osób. Sędzia słaby.

Białośliwie. (Zmiana własności). Jan Warda, aptekarz z Białośliwia, nabył majątność Kocik wraz z młynem wodnym za cenę 84.000 zł. Majętność ta położona w uroczem miejscu pomiędzy lasami, przeszła z rąk niemieckich w polskie. Nowonabywcy „Szczęść Boże“.

— (Pożar). Dnia 8 bm. zapalił się od iskier powstałych od hamulca wozowego wóz załadowany słomą prasowaną i spalił się doszczętnie. Słoma i wóz były własnością majątności skarbowej Białośliwie.

Inowrocław. (Krwawy napad). Dnia 7 bm. wydarzył się straszny wypadek pobicia jednego polskiego robotnika, nazwiskiem Samojeden, w majątności Łatkowo, powiat inowrocławski, przez urzędnika gospodarczego — Niemca Hagnera. Urzędnik ten napadł robotnika i tak okładał go kijem, iż ten stracił przytomność. W międzyczasie chciano pobić również innych robotników dominjalnych. W tym momencie Samojeden odzyskał przytomność, podniósł się i zadał nożem Hagnerowi w okolicę szyi poważną ranę. Obu odstawiono natychmiast do szpitala powiatowego, gdzie oddano pod specjalną opiekę lekarską. Policja przybyła na miejsce i przeprowadziła dochodzenia co do szykanowania robotników sezonowych przez urzędników niemieckich na majątku. Sprawa ta przekazana zostanie sądowi, który niewątpliwie wyjaśni awanturnicze usposobienie Hagnera i jego napaść na robotnika polskiego.

Nakło. (Niezwykła kradzież). W ub. tygodniu w nocy zakradli się niewysledzeni sprawcy do domu p. Retza, em. urzęd. kolej. w Bielawach. P. Retz tej nocy w domu nie był obecnym, w mieszkaniu spała gospodyni, którą złodzieje uśpili jakimś środkiem nasennym i doszczętnie ogolili mieszkanie z bielizny, ubrań i t. d.

TADEUSZ ESTEJKA

DLA CHLEBA

(Nowela)

Noc była piękna. Na niebie błyszczwały gwiazdy a łagodny podmuch wiatru targał majowem kwieciami drzew. Aleja akacji odużała przechodnia, który zdążył w stronę miasta podparty na ciężkiej lasce, niosąc ze sobą maleńkie zawiniątko otrzymane od matki.

Szedł w stronę piekła wielkomińskiego, ażeby znaleźć dla siebie pracę. Na imię mu było Alojzy, liczył dwudziestą wiosnę życia. Co kilka kroków oglądał się poza siebie i zdawało się w jego młodzieńczej wyobraźni, że słyszy głos matki:

— Bądź zawsze dobry. Idź z Bogiem!

Przekonał się, że tylko wiatr szeleści i znów szedł dalej w pogoni za pracą i wesołością życia.

— Świat jest piękny — mówił sam do siebie — a jednak starać się trzeba o byt materialny na tej zwarjowanej i przesiąkniętej materializmem ziemi.

I roniąc łzy na samo wspomnienie trudnych zadań przyszłości, szedł... z głową pochyloną na piersiach. A wtedy...

Mgnienie to było, jedna zrodzona w piekle myśl i siła szatańska...

— Stój! — zawołał głos ze zakrzaków i potężna postać bandyty ukazała się tuż przed nim, — gdzie idziesz?

Alojzy drgnął, lecz nie upadł... tylko język stał się bezwładny, coś go schwyciło za gardło i nie mógł odpowiedzieć.

— Gdzie idziesz? — bandyta wznowił pytanie. — Za... za... chlebem, — zdołał wreszcie wykrztusić.

— Ha, ha, ha, — rozległ się śmiech szatański, — taki młody i szuka pracy. Patrz na mnie. Żyje, jestem młody... nie mnie nie interesuje czy inni pracują, albo mrą z głodu jak psy wypędzone na cztery wiatry. Cała moja obrona i inteligencja jest nóż, oh, ten, — a mówiąc to pokazał olbrzymi nóż, wyostrzony

na czterech brzegach.

Alojzy zbladł, tymczasem bandyta opowiadał dalej: — Ha, bledniesz? i ja ongiś takim byłem. Dziś patrzę na świat inaczej. Rozlew krwi, garść złota... ot, wszystko co wprowadza mnie w szal rozkoszy. A teraz siąd na miedzy, odpocznij sobie trochę a opowiem ci ciekawą historję.

Młodzieniec ośmielony spokojem bandyty, siadł... i słuchał.

— Pochodzę z wielkiego miasta, — mówił, — ojciec był biednym robotnikiem, zarabiał ledwo na utrzymanie, więc trzymaliśmy w domu niejaką Joasię, kobietę lekkich obyczajów, która przysparzała nam nieco grosza. Z tą Joasią chodziłem wieczorami na ulicach. Tak spędziłem moją młodość. O szkole nie było mowy.

Bandyta mówił teraz nieco łagodniej, a Alojzy zaniepokojony patrzył mu prosto w oczy.

— I żyjąc w tej atmosferze doczekałem się wojny. Zabrano i mnie do wojska. Tam przez szereg lat nauczyłem się, pierwszy raz uczyłem się... strzelać do ludzi, kraść i mordować bezbronne niewiasty. A gdy wojna skończyła się, powróciłem do domu, lecz rodziców już nie zastałem. Pomarli. A jednak należało coś zrobić, żołądek głodny wołał, a kieszeń pusta uśmiechała się do wypchanych portfelów i sakiewek. Nasamprzaw służyłem w sobie głos buntowniczy, szukając pracy, lecz gdy wykazało się, że pracy nigdzie nie mogę znaleźć, szedłem za głosem szatana.

— A dziś? — zapytał Alojzy.

— Tak, dziś jestem bandytą. Każda chwila jest dla mnie policzona. Z nikim nie można rozmawiać, trzeba ukrywać się przed policją i nocować jak dzik na polu. Ty jeden trafieś mi do przekonania i dlatego chętnie z Tobą rozmawiam, lecz pamiętaj, — tu włożył palec na usta, — psyt, nikomu nie gadać, bo kula w łeb. A może, słuchaj?

— Co?

— Będziemy razem podróżować po świecie.

— Nie, nigdy.

— Słuchaj. Jedno morderstwo. Tylko jedno,

dostarczy ci około sto tysięcy złotych. Właśnie mam plan, ot, tam, — a mówiąc to wskazał na maleńki dworek folwarczny, — dziś pójdziemy. Chcesz rewolwer?

— Nie!

— A pieniądze, co?

— Też nie. Jestem młody, chcę uczciwie pracować. Bandyta spojrzął na niego badawczo. Po kilku minutach milczenia, zapytał:

— Mówisz to stanowczo?

— Pod słowem honoru!

— A więc wstań. Dam ci ucziwą pracę, lecz musisz pójść ze mną.

— Nie pójdę, — odpowiedział Alojzy, — bowiem obawiam się ludzi złych i wykołajeńców.

— Ha, niechcesz pójść ze mną dlatego, że jestem bandytą, co?

Młodzieniec zawahał się z odpowiedzią, lecz po namyśle wypowiedział stanowczo:

— Tak, dlatego.

Bandyta roześmiał się, a później podając mu rękę zawołał:

— Brawo chłopcze. Takich ludzi potrzebuję. Jestem Henryk Zakrzewski...

— Co? — przerwał Alojzy, — pan jest właścicielem tego folwarku, na który planowałam zamach?

— Tak, ja jestem. A ponieważ nie można ludziom zaufać, więc szukałem rozmaitych sposobów, ażeby znaleźć tylko uczciwego człowieka na stanowisko stróża. Idź chłopcze ze mną, dostaniesz u mnie posadę.

Alojzy uradowany poszedł i po kilku dniach sprowadził do siebie matkę, starszkę z którą do dzisiajszego dnia prowadzi żywot skromny lecz stały i uczciwy. A oddając się pracy, zjednał sobie zaufanie właściciela folwarku i ludzi.

Jeszcze dziś Alojzy chętnie wspomina o dziwnym spotkaniu z „bandytą“, które pozostało mu na długo w pamięci, gdyż uczciwością i stanowczością... wyrobił się na prawdziwego obywatela w społeczeństwie.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1928 r.

Linja Poznań—Wągrowiec—Bydgoszcz

O.	O.	O.	O.	O.				O.	O.	O.	O.	O.	O.	
1742	1732	1734	1736	1738				1741	1731	1733	1735	1737	1747	
	7.35	12.10	15.10	18.30		x odj.	Poznań	przyj.	Δ	7.10	9.40	13.59	18.55	22.20
	9.25	14.07	16.59	20.16		przyj.	Wągrowiec	odj.		5.20	7.44	12.10	17.07	20.32
4.48	9.33	14.32	17.12	20.35		odj.	Wągrowiec	przyj.		7.12	12.01	16.56	19.41	22.52
7.15	12.20	17.20	19.36	23.02		▽ przyj.	Bydgoszcz	odj.	x	4.40	9.20	14.20	16.50	20.00

UWAGA: Kierunek Skoki do Gniezna jest połączenie tylko o godz. 5.20, 17.07 z Wągrowca.

Linja Inowrocław—Damasławek—Wągrowiec—Rogoźno

O.	O.	O.	O.					O.	O.	O.	O.	
1821	1833	1835	1827					1834	1822	1836	1828	
4.28	9.30	14.30	18.02		x odj.	Inowrocław	przyj.	Δ	7.17	11.53	17.01	22.47
6.20	11.18	16.16	19.43		przyj.	Damasławek	odj.		5.11	10.17	15.19	21.11
6.40	11.26	16.23	19.44		odj.	Damasławek	przyj.		5.00	10.08	15.06	21.08
7.21	12.06	17.03	20.25		przyj.	Wągrowiec	odj.		4.15	9.29	14.24	20.28
7.35	12.12		20.45		odj.	Wągrowiec	przyj.			9.22	14.20	20.20
8.11			21.21		przyj.	Rogoźno	odj.			8.49	13.45	19.45
8.51	12.47		21.55		odj.	Rogoźno	przyj.			7.45		19.35
10.40			23.35		przyj.	Czarnków	odj.			6.06		17.45
12.08					▽	Ujście		x		5.00		

UWAGA: Odjazd w kierunku Gniezna jest tylko możliwym o godz. 4.15, 9.29, 14.24, 20.28 przez Damasławek

Gniew. (Pożar). Dnia 9 bm. powstał pożar w mieszkaniu posiadicielki M. Betkierowej w Gniewie. Spaliło się część urządzenia domowego. Straty wynoszą na około 500 złotych. Jak nas informują, zachodzi podejrzenie podpalenia.

Czytajcie „Głos Wągrowiecki”

RUCH TOWARZYSKI

Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Pow. i Woj. w Wągrowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 2-iej popołudniu w Wągrowcu w sali p. Zjawińskiego (stara Strzelnica), na które zarząd okręgowy wydeleguje 4 członków zarządu. (—) Uciechowski sekretarz. (—) Inż. Bernaczek kpt. rez. i prezes Okręgu.

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 14 maja 1928 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.838
Funty angielskie	43.346
Franki szwajcarskie	171.143
Franki francuskie	34.950
Franki belgijskie	124.002
Liry włoskie	46.803
Marki niemieckie	212.407
Guldeny gdańskie	173.304
Guldeny holenderskie	358.311
Korony czeskie	26.312
Szylingi austriackie	124.934

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 14 maja 1928 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	50,50—52,00
Pszenvica	51,50—52,50
Jęczmień przemysłowy	40,00—43,00
Jęczmień browarowy	49,00—51,00
Owies	42,50—44,50
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—74,00
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—72,00
Mąka pszenna 65% z wł. „	71,00—75,00
Otręby żytnie	34,50—35,50
Otręby pszenne	31,50—32,50
Wyka latowa	36,00—39,00
Peluszka	38,00—41,00
Groch polny	46,00—51,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Łubin niebieski	23,00—24,00
Łubin żółty	24,50—25,50

WESOŁY KĄCIK

Szczęśliwa

Pomiędzy przyjaciółkami.
— Powiedz mi, moja droga, czy ty jesteś szczęśliwa w miłości?
— Bagatelka! Dwóch sobie dla mnie w łep strze-liło, jeden przezemnie zwarjował, a trzech całkiem się wyko-leiło...



Kupuję każdą ilość
411
wosku pszczelego

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami.

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

Pośrednictwo.

Polecam do kupna i sprzedaży majątki, kamienice i wszelkie realności, również dzierżawy. Przyjmuję wszelkie zlecenia.

ADAMSKI, WĄGROWIEC

biuro: ulica Kolejowa 43. 19

N. GÓRECKI — GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTE-
RYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSELKIE
KSIĄŻKI I ARTYKULY SZKOLNE,
WALIZY, TOREBKI DAMSKIE,
PORTFELE, TEKI, PLECAKI
SZKOLNE, GROMNICE,
ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Polecam:

węgiel górnośląski, brykiety, szczapy sosnowe oraz rąbane drzewo z dostawą w dom.

Polecam również: ospę żytnią i pszenną jako też

nawozy sztuczne zakup zboża.

B. KOŚMIDER

Wągrowiec, ul. Gnieźnieńska 44.
Telefon 43. 15

Popierajcie
handel i przemysł polski!

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim”